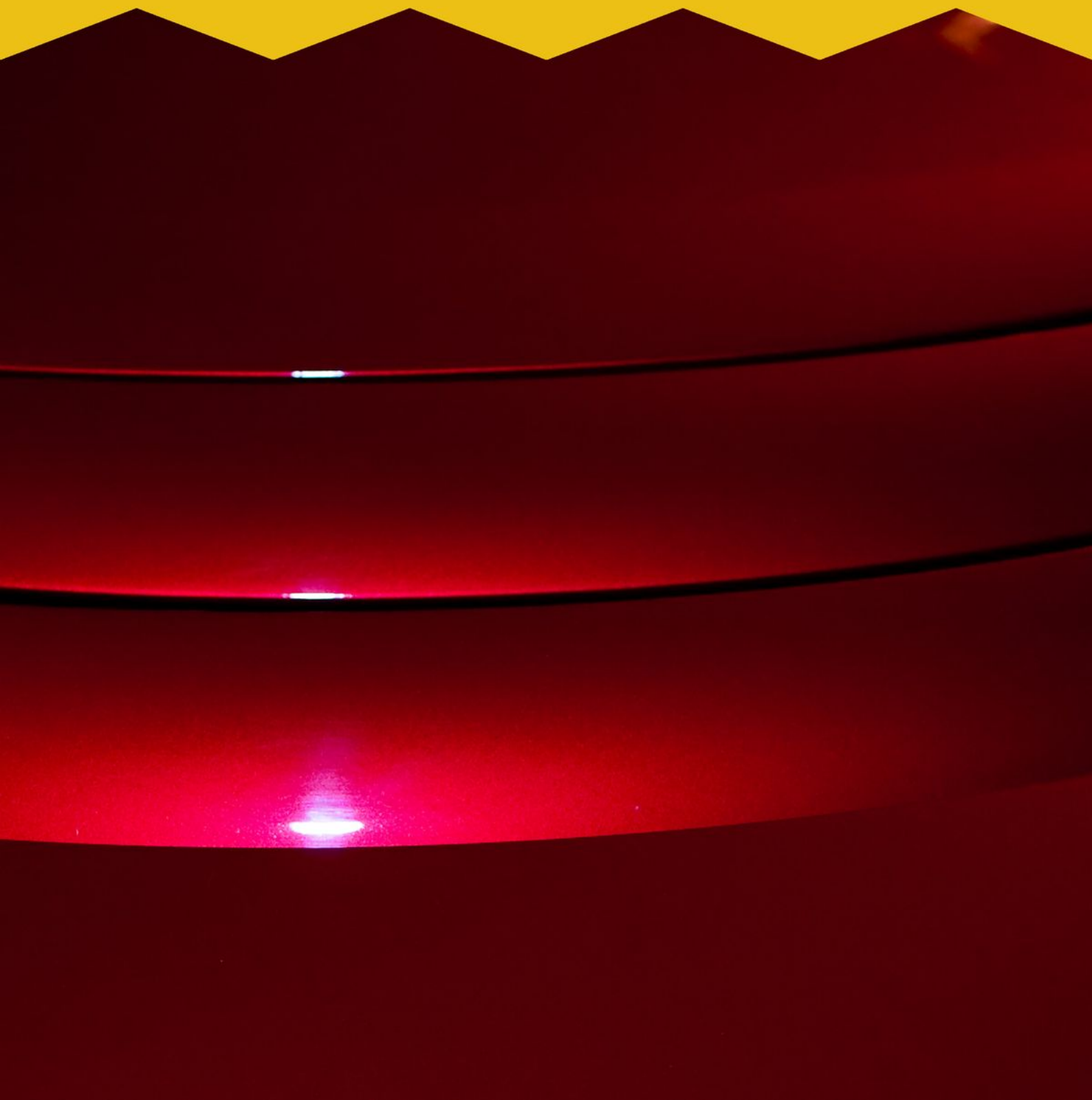


# Księgi trzecie



JAN KOCHANOWSKI

## *Księgi trzecie*

### *Człowiek boże igrzysko*

Nie rzekł jako żyw żaden większej prawdy z wieka,  
Jako kto nazwał bożym igrzyskiem człowieka.  
Bo co kiedy tak mądrze człowiek począł sobie,  
Żeby się Bóg nie musiał jego śmiać osobie?  
On, Boga nie widziawszy, taką dumę w głowie  
Uprządł sobie, że Bogu podobnym się zowie.  
On miłością samego siebie zaślepiony,  
Rozumie, że dla niego świat jest postawiony;  
On pierwaj był, niżli był; on, chocia nie będzie,  
Przedsię będzie; próżno to, błaznów pełno wszędzie.

Bóg, Kondycja ludzka,  
Śmiech, Theatrum mundi  
Pycha, Samolubstwo

### *Do doktora<sup>1</sup>*

Fraszka a doktor — to są dwie rzeczy przeciwne;  
Przeto u mnie, doktorze, twe żądanie dziwne,  
Że do mnie ślesz po fraszki, tak daleko k'temu;  
Ja jednak dosyć czynię rozkazaniu twemu.  
Ty strzeż swojej powagi, nie baw się fraszkami,  
Ale mi je odeśli prędkiemi nogami,  
A nie dziwuj się, że je tak drogo szacuję,  
Bo chocia fraszki, przedsię w nich doktory czują.

### *Do dziewczki*

Jeśli to rada widzisz, a życzysz mi tego,  
Abych prze cię używał frasunku wiecznego,  
Cóż ci rzec, dziewczko sroga? Po prawdzie jam tobie  
Inaczej to zadziałał, a co dziś na sobie  
Odnoszę, dzieje mi się nad moje zasługi;  
Ledwe taki na świecie niefortunny drugi.  
Czego dalej chcesz po mnie? Czy jeszcze wątpliwa  
Moja chęć przeciw tobie? Noc w myślach teskliwa  
I te ogniste gwiazdy, rozsiane po niebie,

Cierpienie, Mądrość,  
Miłość

<sup>1</sup>Zartobliwy ton każe przypuszczać, iż adresatem wierszyka jest Jakub Montanus (por. przyp. do fr. II 49).  
[przypis redakcyjny]

Świadkiem, że nic miłszego nie mam okrom ciebie.  
Czy zgoła nie chcesz<sup>2</sup>, abyś służyć ze mnie miała?  
Po prawdzie, by się miłość z rozumem sprzągała,  
Wzgarda by miała ruszyć każdego, a już by  
Lepiej się odrzec za raz i pana, i służby.  
Ale co potym? Miłość ma swe obyczaje,  
Zna, co lepiej, a przedsię przy gorszym zostaje.  
A ty, jeśli nadzieję chcesz o łasce swojej  
Zgasić we mnie, już dawno pragniesz śmierci mojej.

## Do dziewczki

Nie uciekaj przede mną, dziewczko urodziwa,  
Z twoją rumianą twarzą moja broda siwa  
Zgodzi się znamienicie; patrz, gdy wieniec wiją,  
Że pospolicie sadzą przy różej leliją.

Nie uciekaj przede mną, dziewczko urodziwa,  
Serceć jeszcze niestare, chocia broda siwa;  
Choć u mnie broda siwa, jeszcze niezganiony,  
Czosnek ma głowę białą, a ogon zielony.

Nie uciekaj, ma rada; wszak wiesz: im kot starszy,  
Tym, pospolicie mówią, ogon jego twarszy<sup>3</sup>;  
I dąb, choć mieścy<sup>4</sup> przeschnie, choć list<sup>5</sup> na nim płowy,  
Przedsię stoi potężnie, bo ma korzeń zdrowy.

## Do fraszek

Fraszki nieprzeplacone, wdzięczne fraszki moje,  
W które ja wszystkie kładę tajemnice swoje,  
Bądź łaskawie Fortuna ze mną postępuje,  
Bądź inaczej, czego snąć więcej się najduje.  
Obraliiby się kiedy kto tak pracowity,  
Żeby z was chciał wyczerpać umysł mój zakryty:  
Powiedzcie mu, niech próżno nie frasuje głowy,  
Bo się w dziwny Labirynt<sup>6</sup> i błąd wda takowy,  
Skąd żadna Aryjadna<sup>7</sup>, żadne kłębki tylne  
Wywieść go móc nie będą, tak tam ścieżki mylne.  
Na koniec i sam cieśla<sup>8</sup>, który to mistrował,  
Aby tu rogatego chłopobyka chował,  
Nie zawždy do wrót trafi, aż pióra szychtuje  
Do ramienia, toż ledwe wierzchem wylatuje.

Mężczyzna, Młodość,  
Pokusa, Pożądanie, Starość

Poeta, Poezja

Los

<sup>2</sup>nie chcesz — u Kochanowskiego według dawnej ortografii: „niechcesz” [przypis edytorski]

<sup>3</sup>twarszy — twardszy. [przypis edytorski]

<sup>4</sup>mieścy — miejscami, tu i ówdzie. [przypis edytorski]

<sup>5</sup>list — tu: liść. [przypis edytorski]

<sup>6</sup>w dziwny Labirynt — fraszki przyrównane są tu do labiryntu. [przypis redakcyjny]

<sup>7</sup>Aryjadna — córka króla Krety Minosa, zakochana w Tezeuszu, dała mu kłębek nici, dzięki któremu młodzieniec zabiwszy potwora Minotaura (u Kochanowskiego: „chłopobyka”), wydostał się z labiryntu. [przypis redakcyjny]

<sup>8</sup>sam cieśla — budowniczy labiryntu, Dedal, który wraz z synem Ikarem uciekał z Krety na skrzydłach sporządzonych z piór i wosku. [przypis redakcyjny]

# Do gospodarza

Nie bądź gościem u siebie, wiedz, co się w cię wleje;  
Wedle tegoż swe sprawy miarkuj i nadzieje!

Gospodarz

# Do gościa

Gościu, tak jakoś począł, już do końca czytaj,  
A jeśli nie rozumiesz, i mnie się nie pytaj!  
Onać to część kazania, część niepospolita,  
Słuchaczom niepojęta, kaznodziei skryta.

Książka

# Do gościa

Gościu, własną twarz widzisz przeważnej Dydony<sup>9</sup>,  
Obraz pozorny, obraz pięknie wystawiony.  
Takam była; ale myśl różna od tej sławy,  
Która mię złą potkała za me chwalne sprawy.  
Bom Eneasza jako żywa nie widziała  
Anim w trojańskie burdy Afryki poznała,  
Ale uchodząc łoża Ijarby srogiego  
Puściłam się na ostrość miecza śmiertelnego.  
Kto cię na mię podburzył, Maro niechutliwy,  
Żeś swym kłamstwem śmiał zelżyć żywot mój cnotliwy?

Falsz, Pozory, Kłamstwo,  
Kobieta, Cnota,  
Samobójstwo

# Do gór i lasów<sup>10</sup>

Wysokie góry i odziane lasy!<sup>11</sup>  
Jako rad na was patrzę, a swe czasy  
Młodsze wspominam, które tu zostały,  
Kiedy na statek człowiek mało dbały<sup>12</sup>.  
Gdziem potym nie był? Czegom nie skosztował?  
Jażem przez morze głębokie żeglował,  
Jażem Francuzy, ja Niemce, ja Włochy,  
Jażem nawiedził Sybilline lochy<sup>13</sup>.  
Dziś żak spokojny, jutro przypasany  
Do miecza rycerz<sup>14</sup> dziś między dworzany  
W pańskim pałacu, jutro zasię cichy

Carpe diem, Młodość,  
Ojczyzna, Podróż, Starość

<sup>9</sup>Dydona — założycielka i królowa Kartaginy; na wybrzeże Afryki uciekła z rodzinnego Tyru, gdy jej brat Pigmalion zabił jej męża Acharbasa; po pewnym czasie chciał ją zmusić do małżeństwa (pod groźbą wojny) barbarzyński władca Jarbas (tu: „Ijarba srogi”); postawiona wobec takiego wyboru Dydona, popełniła samobójstwo. Z Eneaszem powiązał losy Dydony Wergiliusz (Maro). [przypis edytorski]

<sup>10</sup>Fraszka autobiograficzna powstała ok. r. 1573, w pierwszych latach pobytu w Czarnym Lesie. [przypis redakcyjny]

<sup>11</sup>odziane lasy — pokryte lasami (Góry Świętokrzyskie) lub może: lasy piękne (liściaste). [przypis redakcyjny]

<sup>12</sup>na statek człowiek mało dbały — mało stateczny (w dzieciństwie i młodości). [przypis redakcyjny]

<sup>13</sup>Sybilline lochy — grotty pod Neapolem. [przypis redakcyjny]

<sup>14</sup>przypasany do miecza rycerz — Kochanowski brał udział w wyprawie inflanckiej z r. 1568 (por. *Pieśni*, I 13); tutaj powtarza żart Cycerona o wojowniku małego wzrostu. [przypis redakcyjny]

Ksiądz w kapitule<sup>15</sup>, tylko że nie z mnichy  
W szarej kapicy a z dwojakim płatem<sup>16</sup>;  
I to czemu nic<sup>17</sup>, jeśliż opatem?  
Taki był Proteus<sup>18</sup>, mieniać się to w smoka,  
To w deszcz, to w ogień, to w barwę obłoka.  
Dalej co będzie? Srebrne w głowie nici,  
A ja z tym trzymam, kto co w czas uchwyci.

## Do Jadama Konarskiego biskupa po- znańskiego<sup>19</sup>

Tobie, zacny biskupie, tobie, jeśli komu,  
Ten piękny klejnot służy cnych Habdanków domu,  
Bo ty, służąc ojczyźnie przodków swych przykłady,  
Nie pierścień, aleś wszystkie wylał swe pokłady<sup>20</sup>

Patriota

Prze sławę domu swego, prze pożytek Rzeczy  
Pospolitej, którą ty zawždy masz na pieczy.  
Ciebie posłem papieskie pałace widały,  
Ciebie Rzesza i uszy cesarskie słuchały.

Świeżo i król francuski sławny, z której strony  
Przywiodłeś nam monarchę pod zimne Tryjony<sup>21</sup>  
Miej tedy i dziś dziękę, biskupie cnotliwy,  
Żeś Pospolitej Rzeczy służyć tak chętny.  
Lepiej tym dom swój zdobisz, niżby wsi skupował,  
Bo kto dobry nad złoto sławy nie szacował?

Bogactwo, Sława

## Do Jana

Janie, cierp', jako możesz! Przyjdzie ta godzina,  
Że ludziom złym będzie swa zapłacona wina,  
A Bóg pomści niecnoty i fałszanej zdrady,  
Któraś odniósł za swą chęć świeżymi przykłady.

Cierpienie, Fałsz, Krzywda

<sup>15</sup>*cichy Ksiądz w Kapitule* — proboszcz poznański mający prawo zasiadać w radzie biskupiej. [przypis redakcyjny]

<sup>16</sup>*dwojaki płat* — szkaplerz zakonny: część habitu zbliżona krojem do ornatu; *tylko że nie z mnichy w szarej kapicy a z dwojakim płatem* — zagadkowa wzmianka o zabiegach o jakieś opactwo. Próbę rozwiązania zagadki podjął Julian Krzyżanowski w studium *O paru fraszkach Kochanowskiego* („Odrodzenie i Reformacja w Polsce”, 1964). Usiłował tam wyjaśnić, iż poeta zabiegał o godność komendatariusza, tj. przełożonego zakonu Bożogrobców w Miechowie, inaczej opata, że jednak starania te z powodu śmierci Zygmunta Augusta do skutku nie doszły. Klucza do rozwiązania zagadki dostarcza list Kochanowskiego do Stanisława Fogelwedera (t. II, s. 288). [przypis redakcyjny]

<sup>17</sup>*czemu nic* — czemu nie. [przypis redakcyjny]

<sup>18</sup>Proteus — bóg mórz południowych, wieszczek. Pał on Neptunowi stada cieląt (według innych wersji fok). Miał dar przemieniania się w różne postaci, zwierzęta i przedmioty. [przypis redakcyjny]

<sup>19</sup>Adam Konarski (zm. 1574) — biskup, humanista, wielokrotnie posłował do różnych krajów w misjach dyplomatycznych. W r. 1573 był członkiem poselstwa, które towarzyszyło Walezemu z Francji do Polski. [przypis redakcyjny]

<sup>20</sup>Aluzja do legendy o pochodzeniu klejnotu, tj. herbu Habdank, związanej z posłowaniem Jana z Góry od Bolesława Krzywoustego do cesarza Henryka V. Gdy cesarz przechwalał się swymi skarbami, Jan wrzucił do nich własny pierścień mówiąc, że Polacy ufają żelazu. Z odpowiedzi cesarza: „Hab Dank — dziękuję” wywodzono nazwę herbu. [przypis redakcyjny]

<sup>21</sup>*pod zimne Tryjony* — do kraju północnego. [przypis redakcyjny]

Czyś ludzi nie znał? Czyś tak rozumiał, niebożę,  
Że czernie inszy owoc niż tarnki dać może?  
Albo wilk nie miał szkodzić rogatemu stadu,  
Albo wąż miał za czasem przestać swego jadu?  
Daremnaś pracą podjął czyniąc dobrze złemu,  
Bo się on nie odejmie przyrodzeniu swemu.  
A ty sam siebie winuj, bo co cię dziś boli,  
Stąd idzie, iżeś ludziom obludnym był g'woli,  
Dla których coś ty czynił, a ci też czym ci to  
Płacili, niechaj wszystko światu będzie skryto!  
I sam byś mógł zapomnieć, snąć by lepiej było,  
Bo serce swymże żalem często się zwalczyło.  
Na koniec, masz dróg wiele krzywdy swej wetować,  
A to bych wolał, niż się ustawnie frasować.  
Ale mężem być trzeba, ani dbać na owe  
Zmyślane skargi, bo to lzy krokodylowe<sup>22</sup>.

## Do Jana

Jeśli stąd jaką rozkosz ma człowiek cnotliwy,  
Gdy wspomina na przeszły wiek swój świętobliwy,  
Że ani wiary zgwałcił, ani jako żywo  
Ku krzywdzie ludzkiej przysiągł na Bóg żywy krzywo:  
Wieleś ty, Janie, sobie pozyskał radości  
Na czas potomny z tej to niewdzięcznej miłości;  
Bo co jedno kto komu abo mówić dobrze,  
Abo i czynić może, obojeś to szczerze  
Wypełnił, czego serce niewdzięczne przechować  
Nie mogło. A tak przecz się dalej masz frasować?  
Owszem, umysł swój utwierdź, odejm się swej woli,  
A szczęściu na złość nie bądź dłużej w tej niewoli.  
Trudno nagle porzucić miłość zastarzałą,  
Trudno, lecz się już na to udaj myślą całą.  
To samo zdrowie twoje, na tym wszystko tobie:  
Możno abo nie można, przełom to na sobie.  
Panie, jeśli należy Tobie się zmiłować,  
A możesz i w ostatnim zginieniu ratować,  
Wejrzy na mię, smutnego, a jeśli cnotliwy  
Żywot mój, oddał ten wrzód ode mnie szkodliwy<sup>23</sup>,  
Który, wkradłszy się, jako gnuśność, w skryte kości,  
Wygnał mi wszystkie prawie z serca me radości.  
Już nie o to ja stoję, by mię miłowała,  
Albo, co niepodobno, cnotliwą być chciała,  
Sam zdrów być pragnę, a ten ciężki wrzód położyć.  
Panie, za mą pobożność chciej mi to odłożyć!

Cnota

Choroba, Cierpienie,  
Miłość, Niewola

<sup>22</sup>lzy krokodylowe — przysłowiowe lzy fałszywego współczucia. [przypis redakcyjny]

<sup>23</sup>wrzód... szkodliwy — cierpienie. [przypis redakcyjny]

## Do Kachny

Choć znasz uczynność moję i chęć prawą czujesz,  
Przedsię ty mnie szpetną twarz, Kachno, ukazujesz.

Kochanek, Kobieta

## Do Kachny

Po sukni znam żalobę, znam i po podwice<sup>24</sup>.  
Kasiu, to nie żaloba — ubielone lice<sup>25</sup>!

Kobieta, Obyczaje, Uroda

## Do kaznodzieja

Za twym długim kazaniem, księżu kaznodzieja,  
Gody chciał mieć gospodarz, ale go nadzieja  
Omyliła, bo obiad nie chciał pojąć żony<sup>26</sup>;  
Owa wieczerza przedsię i obiad zjedzony.

Ksiądz

## Do kogoś

Już to, jako to kiedyś zdrów, a pijesz do mnie,  
Podobność i ja mogę podpić sobie skromnie.  
Ale kiedy ty puszczasz krew, czemu ja piję?  
A nie obeszło mię to, ażem nalał szyję.

Alkohol, Choroba,  
Obyczaje, Pijaństwo,  
Zdrowie

## Do Lubomira

Idąc mimo libraryją<sup>27</sup>,  
Kędy mądre księgi biją,  
Lubimir<sup>28</sup> między tytuły  
Przeczytał: *Bitwa u Huby*<sup>29</sup>.  
Zlękł się i padł. Hej, panowie,  
Moskiewscy bogatyrowie,  
Dła Boga, nie zabijajcie,  
Raczej żywo poimajcie!

Tchórzostwo

<sup>24</sup>podwika (starop.) — dziewczyna, panna. [przypis edytorski]

<sup>25</sup>lice (a. lico) — twarz. [przypis edytorski]

<sup>26</sup>obiad nie chciał pojąć żony — obiad nie chciał połączyć się z wieczerzą. [przypis redakcyjny]

<sup>27</sup>mimo libraryją — koło księgarni. [przypis redakcyjny]

<sup>28</sup>Lubimir — Kochanowski nazywa tchórze ironicznie Lubimirem, tj. miłośnikiem *miru* (pokoju). [przypis redakcyjny]

<sup>29</sup>*Bitwa u Huby* — zapewne pieśń o bitwie nad Ulą (1564), gdzie Mikołaj Radziwiłł rozbił wojsko moskiewskie. [przypis redakcyjny]

## Do Łask<sup>30</sup>

Wam swe nieszczęsne rymy, wam swe smutne strony,  
Zgodne Łaski, oddawam, żalem zwyciężony.  
Taki upad w mym sercu miłość uczyniła,  
Że mię tylko cień został, samego zniszczyła.

## Do Magdaleny

Ukaż mi się, Magdaleno, ukaż twarz swoje, Twarz, która prawie wyraża różą oboje<sup>31</sup>.  
Ukaż złoty włos powiewny, ukaż swe oczy,  
Gwiazdom równe, które prędko krąg nieba toczy.  
Ukaż wdzięczne usta swoje, usta różane,  
Perł pełne, ukaż piersi miernie wydane  
I rękę alabastrową, w której zamknięte  
Serce moje. O głupie, o myśli szalone!  
Czego ja pragnę? O co ja, nieszczęsny, stoję?  
Patrząc na cię, wszystkie władzę straciłem swoje;  
Mowy nie mam, płomień po mnie tajemny chodzi,  
W uszu dźwięk, a noc dwoista oczy zachodzi.

Kobieta, Miłość

## Do Mikołaja Firleja

Mało na tym, że moje fraszki masz pisane,  
Lecz je chcesz, Mikołaju, mieć i drukowane;  
Ku ci czy hańbie mojej? — Cóż, nie wierzysz temu  
Żeś i sam w nich? Ba, jesteś, już wierz słowu memu  
A tak rozmyśl się na to, trefno li to będzie,  
Gdy we fraszkach kasztelan<sup>32</sup> drukowany siedzie?  
Jać wytrwam, choć mię będą fraszkopisem wołać,  
Bom nie mógł ani bojom, ani mężom zdołać.

Pozycja społeczna, Sława

## Do Mikołaja Wolskiego<sup>33</sup>

Owa jedziesz precz od nas, mieczniku drogi!  
Gdzież to mnie też mieć było życzliwsze bogi,  
Żebych był towarzystwa twego mógł zażyć,  
Przy tobie i do Kolchów śmiałybym się ważyć  
Przez morskie Symplegady<sup>34</sup> płynąć, gdzie śmiały  
Jazon ledwe mógł uwieść swój korab<sup>35</sup> cały.

Podróż, Cnota, Odwaga

<sup>30</sup>Łaski (trzy Gracje) były służebnicami Wenus i Apollina. [przypis redakcyjny]

<sup>31</sup>różą oboje — białą i czerwoną. [przypis redakcyjny]

<sup>32</sup>kasztelan — Mikołaj Firlej mianowany został kasztelanem wiślickim na sejmie Unii Lubelskiej (1569 r.). [przypis redakcyjny]

<sup>33</sup>Mikołaj Wolski (1550–1630) — miecznik koronny, a za Zygmunta III marszałek wielki, miłośnik sztuki i literatury, po którym zachował się w Bibliotece Jagiellońskiej duży zbiór książek hiszpańskich, podróżował wiele po Europie, zwłaszcza w młodości. Odbywał poselstwo m.in. do papieża Klemensa VIII. [przypis redakcyjny]

<sup>34</sup>Symplegady — mityczne ruchome skały, miażdżące przepływający między nimi statek. [przypis edytorski]

<sup>35</sup>korab — statek. [przypis edytorski]



Przy tobie ja, cnotliwy starosto, mogę  
Wszystkę Lartijadego objechać drogę,  
Trący ją, Lotofagi i jednookie  
Cyklopy, i możnego dwory wysokie  
Eola, Antyfata, i jędzę zioly  
Możną ludzi przetwarzać to w psy, to w woły;  
Piekło, syreny, Scyllę, Charybdę srogą  
I czabany słoneczne, potrawę drogą,  
Nimfy morskie, tyrany szerokowładne,  
Wszystko to rzeczy wytrwać przy tobie snadne.  
Ale mnie (czego taić zgoła nie mogę)  
Niewiasta smutna trzyma, której gdy drogę  
Wspomionę, wnet twarz blednie, oczy lzy leją,  
A mnie patrząc i serce, i członki mdleją,  
Że już ani w omacmie pruć się brzytwami,  
Ani pomyślę szachów grać z Sybillami.  
A tak jedź sam w dobry czas, mnie zostawiwszy,  
A potym, świat wedle swej myśli zwiedziwszy,  
Bodaj w sławie i w dobrym zdrowiu do Polski  
Przyjechał, dobrych ojców cnotliwy Wolski!

Żona

## Do miłości

Długoż masz, o Miłości, frasować me lata?  
Czy podobno przed czasem chcesz mię zgładzić z świata?  
Nie tegoż zasłużyły wdzięczne rymy moje,  
Które od umarzonego morza imię twoje  
Rozniosły aż do brzegu murzyńskiej granice<sup>36</sup>  
Gdzie wieczny znój panuje i wieczne cieplice.  
A ty mię za to zabij, o rozbój ca srogi,  
Aby nie tylko Orfeus wysławiając bogi  
Był piorunem trozębym z wysoka przerażon<sup>37</sup>,  
Ale i ja od ciebie za swoją chęć skażon.  
Jednak: abo nie każda krwawa twoja rana,  
Abo znośna niewola u wdzięcznego pana.  
Tak li ty chcesz, tak li to niesie szczęście moje,  
Nie chcę przec; mam czym cieszyć smutne serce swoje.  
A ty, przebóg, nie zajrzy; gniew li to twój czuję,  
Łaskę li, niech do śmierci tę jedną miłuję!

Miłość

## Do miłości

Gdzie teraz ono jabłko i on klinot drogi,  
Który mógł zahamować nieścignione nogi  
Pierzchliwej Atalanty<sup>38</sup>? Gdzie taśma szczęśliwa<sup>39</sup>,

Miłość

<sup>36</sup>od umarzonego morza... do brzegu murzyńskiej granice — od bieguna do równika. [przypis redakcyjny]

<sup>37</sup>Według jednego z mniej znanych podań greckich, Orfeusz zginął od pioruna za zdradzenie tajemnicy bogów. [przypis redakcyjny]

<sup>38</sup>ono jabłko... pierzchliwej Atalanty — Atalanta, słynna z piękności córka króla Scyru. Warunkiem otrzymania jej ręki była wygrana w wyścigach z nią w biegu. Udało się to Hippomenesowi, który ścigając się z królowną rzucał po drodze otrzymane od Wenus złote jabłka, a Atalanta zatrzymywała się, aby je podnosić. [przypis redakcyjny]

<sup>39</sup>taśma szczęśliwa — przepaska Wenery rozbudzająca miłość. [przypis redakcyjny]

Która serca i myśli upornych dobywa?  
Ciebie na pomoc wzywam, ciebie, o Miłości.  
Której z wieku używa świat dobrotliwości,  
Która spornych żywiołów gniew spinasz łańcuchem,  
Dna morskiego i nieba sięgasz swoim duchem,  
Lwom srogość odejmujesz i żubrom północnym,  
Użyte serce dajesz bohaterom mocnym.  
Ty mię ratuj, a swoją strzałą uzłoconą  
Ugodź w serce, a okróć myśl nieunoszoną  
Zapamiętałej dziewczki, której ani skokiem  
Człowiek dogonić może, ledwe zajrzeć okiem.

## Do miłości

Jam przegrał, ja, Miłości! — Tyś plac otrzymała,  
Tyś mię prawie do zimnej wody<sup>40</sup> już doznała.  
Widzę swój błąd na oko i próżne nadzieje,  
A przed wstydem i żalem serce prawie mdleje.  
Ku temuś mię kresowi swym pochlebstwem wiodła,  
Abyś mię czasu swego tak haniebnie zbodła.  
Zbodłaś mię, a ten zastrzał twój nielitościwy  
Mnie być pamiętny musi, pókim jedno żywy.  
Acz i żywot w twych ręku, a jeśli litości  
Twej nade mną nie będzie, jam zginął, Miłości!  
Zginałem, a łzy moje dokonać mię mają  
Które mi z oczu płynąć nigdy nie przestają.  
Postaw słup marmurowy<sup>41</sup>, znak zwycięstwa twego,  
Na nim zawieś zewłoki poimania swego<sup>42</sup>,  
Zewłoki, jakie widzisz, i korzyść ubogą,  
Bo w tyraństwie twym ludzie z bogacieć nie mogą.  
Cokolwiek jest, twój łup jest: weźmi naprzód z głowy  
Na poły już przewiedły wieniec fijołkowy.  
Potym lutnią, a przy niej pieśni żałościwe,  
Na jakie się zdobyło serce nieszczęśliwe;  
To też nocny przewodnik, świeca opalona,  
I broń w późnych przygodach nieraz doświadczona.  
Jest co więcej? Facelet<sup>43</sup> łzami napojony,  
W nim obrączka ze złota, upominek płony,  
A nawet mieszek próżny; toć wysługa moja,  
A na ten czas, Miłości, ze mnie korzyść twoja,  
Na której przestań, proszę, a mnie nieszczęsnego  
Z uszyna puść do domu, jako z targu złego<sup>44</sup>!

Klęska, Miłość, Pojedynek,  
Niewola

<sup>40</sup>do zimnej wody — do samobójstwa. [przypis redakcyjny]

<sup>41</sup>marmurowy — u Kochanowskiego zgodnie z dawną ortografią jest: „marmórowy”. [przypis edytorski]

<sup>42</sup>zewłoki poimania swego — zwłoki swego niewolnika. [przypis redakcyjny]

<sup>43</sup>Facelet (a. falcelit) — chusteczka, chusteczka do nosa. [przypis edytorski]

<sup>44</sup>z uszyna puść do domu... — staropolskie przysłowie: „Ze złego targu — z uszyna do domu” o znaczeniu: z awantury (bójki) wyjść możliwie cało. [przypis redakcyjny]

## Do miłości

Matko skrzydlatych Miłości<sup>45</sup>,  
Szafarko trosk i radości,  
Wsiądź na swój wóz uzłocony,  
Białym łabęciom zwierzony<sup>46</sup>!  
Puść się z nieba w snadnym biegu,  
A staw się na wiślnym brzegu,  
Gdzie ku twej ści ołtarz nowy  
Stawię swą ręką darnowy.  
Nie dam ci krwawej ofiary,  
Bo co mają srogie dary  
U boginiej dobrotliwej  
Czynić i światu życzliwej?  
Ale dam kadzidło wonne,  
Które nam kraje postronne  
Posyłają; dam i śliczne  
Zioła w swych barwach rozliczne.  
Masz fijołki, masz leliją.  
Masz majeran i szałwiją,  
Masz wdzięczny swój kwiat różany,  
To biały, a to rumiany.  
Tym cię błagam, o królowa  
Bogatego Cypru, owa  
Abo różne serca zgodzisz,  
Abo i mnie wyswobodzisz.  
Ale raczej nas oboje  
Wzów pod złote jarzmo swoje;  
W którym niechaj ci służywa<sup>47</sup>,  
Póki ja i ona żywa.  
Przyzwól, o matko Miłości,  
Szafarko trosk i radości!  
Tak po świecie niechaj wszędzie  
Twoja władza wieczna będzie!

Miłość

Kwiaty, Obrzędy

## Do opata

Wiedźże po tym, opacie, jako grać z biskupy:  
Bo bacząc, żeć wygranej ubywało kupy,  
Pokryłeś dudki<sup>48</sup> w gębę, czyniąc tę postawę,  
Żeś przegrał; lecz z rachunku miał ksiądz inszą sprawę.  
A płaci kryć<sup>49</sup>? Więc ci też dosięgł pięścią gęby,  
Że z niej dudki wypadły. Dziękuj, że nie zęby!

Ksiądz, Obyczaje

<sup>45</sup>skrzydlatych Miłości — Amorków. [przypis redakcyjny]

<sup>46</sup>wóz... białym łabęciom zwierzony — Wenus wyobrażano na wozie zaprzężonym w gołębie lub łabędzie. [przypis redakcyjny]

<sup>47</sup>służywa (starop. liczba podwójna) — (niechaj ci) służymy. [przypis edytorski]

<sup>48</sup>Pokryłeś dudki — ukryłeś pieniądze. [przypis edytorski]

<sup>49</sup>płaci kryć — czy opłaca się ukrywać. [przypis edytorski]

## Do pana

Bóg tylko ludzkie myśli wiedzieć może  
I ku dobremu samże dopomoże;  
Ale cokolwiek przeciwnego Jemu,  
Dobrze nie padnie, by więc najmędrszemu.  
Wszystko wiesz, Panie: zgub, co przeciw Tobie,  
A zdarz, jako Pan, coś ulubił sobie.

Bóg, Kondycja ludzka

## Do pana

Panie, co dobrze, raczy dać z swej strony,  
Lubo proszony, lubo nie proszony;  
A złe oddalaj od człowieka wszędzie,  
Choć go kto prosić nieobacznie będzie.

## Do Pawła

Chciałem ci „pomagabóg” kilkakroć powiedzieć,  
Lecz kiedy czas do ciebie<sup>50</sup>, trudno, Pawle, wiedzieć;  
O którym jeśli jeszcze i dziś się nie dowiem,  
Com miał rzec: „pomagabóg”, toć „bógzegnaj” powiem.

Obyczaje

## Do Pawła

Pawle, nie bądź tak wielkim panem do swej śmierci,  
Byś mię kiedy znać nie miał, choć w tej niskiej sierci,  
Bom ja tobie rad służył jeszcze w stanie mniejszym.  
A choć to śmieszno będzie tym ludziom dworniejszym,  
Ja szczęście tak szacuję, że uciwim cnotom  
Czynię cześć większą niżli bogatym klinotom.  
A czemu? Bo pieniędzy i źli dostawają,  
A z cnotą sami tylko dobrzy spółek mają.  
A jeśli byśmy kłaniać pieniądzom się mieli,  
Pewnie by tego po nas i Żydowie chcieli.

Bogactwo, Cnota

Obyczaje, Pozycja  
społeczna, Żyd

## Do poetów

Jako Chiron, ze dwojej natury złożony,  
Wzgórzę człowiek, a na dół koń nieobjeżdżony,  
Rad był, kiedy przyjmował do swej leśnej szopy  
Nauczonego syna pięknej Kalijopy<sup>51</sup>,  
Naonczas gdy do Kolchów rycerze wybrani

Poeta, Poezja, Gospodarz,  
Gość, Wieś

<sup>50</sup>Lecz kiedy czas do ciebie — czy pora dla ciebie dogodna. [przypis redakcyjny]

<sup>51</sup>syna pięknej Kalijopy — Orfeusza, który brał udział w wyprawie argonautów do Kolchidy po złote runo, „po kozuch barani”. [przypis redakcyjny]

Pławili się przez morze po kozuch barani:  
Równiem wam i ja tak rad, zacni poetowie<sup>52</sup>!  
A jeśli u Chirona cni bohaterowie  
Przyjmowali za wdzięczne wieczerzą ubogą,  
Bo tam wszytką cześć była mleko z świnią nogą:  
Nie gardźcie i wy tym, co dom ubogi niesie,  
Bo jako Chiron także i ja mieszkam w lesie.  
Będzie ser, będzie szoldra, będą wonne śliwy;  
Kaźecie li też zagrać, i na tom ja chciwy.  
Owa prosto będziecie ze mnie mieć Chirona,  
Tylko że ja nie włóczę za sobą ogona.

Jedzenie

## Do Pryszki<sup>53</sup>

Długo się w wannie parzysz, Pryszko pochodzona.  
Czy chcesz jako Pelijas<sup>54</sup> odmłodzić warzona?

Starość, Uroda

## Do Reiny<sup>55</sup>

Królewno moja (wszak cię też tak zową),  
Iż się nie mogę zobopólną mową  
Umawiać z tobą, rad i nierad muszę  
Zlecić to pismu, a tym cieszyć duszę  
Swą jakokolwiek, tusząc jednak sobie,  
Że ta moja chuć będzie wdzięczna tobie.  
Szczęśliwa karto — ciebie ona swymi  
Piastować będzie rękoma ślicznymi,  
Ciebie obejrzy wdzięcznym okiem swoim;  
A ocz podobno próżno drudzy stoim,  
Ty tak możesz być szczęśna, że cię swymi  
Wdzięcznie całuje usta różanymi.  
Gdzież to człowiek mógł naleźć jakie czary,  
Żeby się umiał przewirzgnąć<sup>56</sup> w swe dary?

Kochanek, Miłość

## Do sąsiada

Rozśmiej się, dobry sąsiedzie!  
Lisowaty przy biesiedzie  
Pił z kusza prawie sporego,  
Tak iż tylko brodę z niego  
Widać było krokosową.  
Wyrwał się ktoś z prędką mową:

<sup>52</sup>zacni poetowie — przypuszczać można, że chodzi tu o przyjaciół dworzan, wspomnianych we *Fraszkach*: Górnickiego, Trzecieckiego, Rojzjusza, Porębskiego, którzy odwiedzali Kochanowskiego w Czarnym Lesie. [przypis redakcyjny]

<sup>53</sup>Pryszko — imię utworzone może od łac. *prisca* (stara, dawna). [przypis redakcyjny]

<sup>54</sup>Pelijas (właśc. Pelias) — król Jolkos w Tesalii. Zabiły go własne córki zwiedzione przez Medę, która dała im zioła mające jakoby po wygotowaniu w nich ciała Peliasa przywrócić mu młodość. [przypis redakcyjny]

<sup>55</sup>Reina (z łac. *regina*) — królowa. [przypis redakcyjny]

<sup>56</sup>przewirzgnąć — przedziegnąć, przemienić. [przypis edytorski]

„Towarzysze! Kto to naszą  
Lisem obramował czasę?”

## Do Stanisława

Kto pija do północy, bracie Stanisławie,  
Jeśli jest czas do niego<sup>57</sup>, może się nieprawie  
Człowiek pytać; boby on swój wczas<sup>58</sup> umiłował,  
Pewnie by się raniej kładł ani tak wiłował<sup>59</sup>.

## Do Stanisława Wapowskiego<sup>60</sup>

Nie przez pochlebstwo ani złote dary,  
Jako te lata zwykły terażniejsze,  
Ale przez cnotę na mieście ważniejsze,  
Godzisz, Wapowski, jako zwyczaj stary.

Bogactwo, Cnota,  
Szlachcic, Obyczaje,  
Państwo

Szczęśliwe czasy, kiedy giermak szary<sup>61</sup>  
Był tak poćciwy jako ty<sup>62</sup> dzisiejsze  
Jedwabne bramy<sup>63</sup> co raz kosztowniejsze;  
Wprawdzie nie było kosztu na maskary<sup>64</sup>,  
Ale był zawždy koń na staniu<sup>65</sup> rzeźwi,  
Drzewo, tarcz pewna i pancerz na ścienie,  
Szabla przy boku, sam pacholek trzeźwi.

Strój

Nie szukał pierza, wyspał się na sienie,  
A bił się dobrze. Bodaj tak uboga  
Dziś Polska była i poganom sroga!

## Do starosty

Strzeżesz się moich fraszek, mój dobry starosta,  
A ja tobie zaś na to tak powiadam sprosta:  
Kto w mych fraszkach, już może nie zażrzeć by kąska  
Biskupom, którzy stoją u świętego Frącka<sup>66</sup>.

<sup>57</sup>Jeśli jest czas do niego — czy w porę właściwą. [przypis redakcyjny]

<sup>58</sup>wczas — wypoczynek. [przypis edytorski]

<sup>59</sup>wiłować — zachowywać nieodpowiedzialnie, oddawać się szaleństwom (od: wila: żartowniś, blazen, a nawet: szalony). [przypis edytorski]

<sup>60</sup>Stanisław Wapowski (zm. ok. 1564) — podkomorzy sanocki, dworzanin i dyplomata. [przypis redakcyjny]

<sup>61</sup>giermak szary — zwykły strój szlachecki. [przypis redakcyjny]

<sup>62</sup>ty — tu: te (dzisiejsze). [przypis edytorski]

<sup>63</sup>Jedwabne bramy — wystawną odzież bramowano jedwabiem lub futrem. [przypis redakcyjny]

<sup>64</sup>maskary — tu: strojne przebrania. [przypis redakcyjny]

<sup>65</sup>na staniu — w stajni. [przypis redakcyjny]

<sup>66</sup>Biskupom... u świętego Frącka — biskupom krakowskim, których portrety wiszą w krużgankach kościoła Franciszka. [przypis redakcyjny]

## Do starosty muszyńskiego<sup>67</sup>

O starosta na Muszynie<sup>68</sup>,  
Ty się znasz dobrze na winie;  
Znasz i masz, bo tylko z góry  
Spuściwszy wóz, aliż Uhry<sup>69</sup>  
Okaż swój smak staradawny,  
Starosto muszyński sławny,  
A niech go ja też skosztuję,  
Boć i ja smak w beczce czuję!  
A nie żal mi, żem poetą;  
Jest coś umieć alfę z betą<sup>70</sup>  
Tym ludziom ty, Stanisławie,  
Chcesz li się zachować prawie<sup>71</sup>,  
Nie szafirem, nie rubinem,  
Ale je ćci dobrym winem;  
A stąd to będziesz miał w zysku,  
Że coś dziś obłoków blisku,  
To cię pijanymi rymy  
Aż do nieba wprowadzimy.

Wino, Poeta, Gospodarz

Słowo

## Do Wacława Ostroroga<sup>72</sup>

Próżno przec: upiłem się; winem czy-li rymy?  
Jeśli winem, subtelne tego wina dymy.  
Wiesz, co mi się teraz zda, Wacławie cnotliwy?  
Zda mi się, że maluję swój obraz właściwy,  
Który między biskupy zawieszę zacnymi,  
Nie wsiami świata znaczny, ale rymy swymi.  
Wszyscy pijani, widzę, a pijan-em i ja.  
Kto szczęściem, a ja winem. Odpuść, Adrastyja!<sup>73</sup>

Wino, Pijaństwo

## Do wojewody

Zamieszkałem do stołu twego, wojewoda,  
Z czego zarazem dwoja potkała mię szkoda:  
Jedna, iżem doma jadł; druga, że się boję,  
Byś nie rzekł, żem wzgardził chęć i wieczerą twoję.

Jedzenie, Obyczaje

<sup>67</sup>Adresatem fraszki był zapewne Stanisław Kempniński, starosta muszyński w latach 1579–1589. [przypis redakcyjny]

<sup>68</sup>na Muszynie — Muszyna leży pod Nowym Sączem na ważnym szlaku handlowym wiodącym na Węgry. [przypis redakcyjny]

<sup>69</sup>Uhry (z czes.) — Węgry. [przypis redakcyjny]

<sup>70</sup>umieć alfę z betą — być uczonym; znać język grecki. [przypis redakcyjny]

<sup>71</sup>się zachować prawie — naprawdę zdobyć ich względy. [przypis redakcyjny]

<sup>72</sup>Wacław Ostroróg (zm. 1574) — kasztelan kaliski, zwolennik i protektor braci czeskich. [przypis redakcyjny]

<sup>73</sup>Adrastyja — Adrastia (Nemesis), bogini sprawiedliwości, personifikacja doli ludzkiej, przeznaczenia. [przypis redakcyjny]

## Do Zofijej

Nie tyś to, o Zofija, nie ty na mą wiarę,  
Której ja przed siedmią lat pomnie w sercu miarę!  
Ono była nadobna, ono wdzięczna była;  
A wszystko jej przystało, cokolwiek czyniła.  
Jej żart każdy był trefny, a gdy co kazała,  
Zawždy wielką powolność po każdym poznała.  
Ciebie nie wiem, jako zwać: co poczniesz, nie g'rzeczy,  
Postawa szalonego, głos ledwe człowieczy;  
Żartom nikt się nie śmieje, na gniew nic nie dbają,  
A jeśli słowo rzeczesz, jeszczeć i nałają.  
Na koniec krom imienia nie masz nic dawnego;  
Bierzmuj się<sup>74</sup>, proście<sup>75</sup>, prze Bóg, a zbądź już i tego!  
O lata zazdrościwe, wszystko precz niesiecie;  
Zofija nie Zofiją, kiedy wy przypniecie.

Kobieta, Przemiana, Starość

## Epitafium Erazmowi Kroczewskiemu kuchmistrzowi<sup>76</sup>

Ten proporzec<sup>77</sup> nad zimnym grobem zawieszony  
Świadczy, że tu Kroczewski leży pogrzebiony,  
Nagle zmarły. Dla Boga! Co tu mieć na pieczy?  
Na słabej nici wiszą wszystkie ludzkie rzeczy.

Kondycja ludzka, Śmierć

## Epitafium Grzegorzowi Podlodoskiemu, staroście radomskiemu<sup>78</sup>

By wedla cnót i godności  
Grzebiono umarłych kości,  
Przyszłoby dziś leżeć tobie  
W złotym, Podlodoski, grobie.  
Teraz cię licha mogiła  
Znacznego męża przykryła,  
Ale sława sięga nieba;  
Nie z grobu cię sądzić trzeba.

Cnota, Grób

<sup>74</sup>Bierzmuj się — przy bierzowaniu otrzymuje się nowe imię. Nim to podstarzała Zofia powinna zastąpić imię chrzestne. [przypis redakcyjny]

<sup>75</sup>proście — potoczny skrót: proszę cię. [przypis redakcyjny]

<sup>76</sup>Erazm Kroczewski (zm. ok. 1570) — kuchmistrz koronny za Zygmunta Augusta. [przypis redakcyjny]

<sup>77</sup>Ten proporzec — w XVI i XVII w. zamiast nagrobka umieszczano w kościele kosztowną chorągiew żalobną z nazwiskiem i herbem zmarłego [przypis redakcyjny]

<sup>78</sup>Grzegorz Podlodoski (zm. ok. 1581) — starosta radomski, był szwagrem Jana Kochanowskiego. [przypis redakcyjny]



# Epitafium Jóstowi Glacowi<sup>79</sup>

Jóst Glac tu leży, szafarz wierny panu swemu,  
Królowi na północy niezwykczonemu.  
Teraz ma liczbę czynić<sup>80</sup> przed panem groźniejszym,  
Gdzie każdy winien, by też był naniwinniejszym:  
Pokryj swym miłosierdziem, Panie, nasze złości,  
Bośmy zginęli według Twej sprawiedliwości.

Bóg, Kara, Sprawiedliwość,  
Wina

## Gadka

Jest zwierzę o jednym oku<sup>81</sup>,  
Które zawsze stoi w kroku;  
Ślepym beltem w nie strzelają<sup>82</sup>,  
A na oko ugadzają.  
Głos jego by piorunowy,  
A zalot nieprawie zdrowy.

## Matemu wielkiej nadzieje Radziwił- towi<sup>83</sup>

Tak rósć<sup>84</sup>, mały Michniku, jakobyś mógł sławnych  
Przodków swych dorósć, onych Radziwiłłów dawnych;  
Abyś nie tylko imię i bogate włości  
Brał od nich, lecz dziedziczył w męstwie i w dzielności.  
A to wszystko zaś podał potomkowi swemu,  
Co weźmiesz od rodziców, a on zaś drugiemu;  
Abyś u swych był wdzięcznym i miłym w pokoju,  
A pohańcom zaś srogi i straszliwy w boju.  
Tak rósć, piękny Michniku, jakobyś pospieszył  
Wiekiem, a oczy jeszcze dziadowskie<sup>85</sup> nacieszył  
Siedząc na dzielnym koniu i łukiem władając  
Albo kopiją gładką w pierścień ugadzając<sup>86</sup>  
A potym i prędkiego strzelca Tatarzyna,  
Co mężnym Radziwiłłom twoim nie nowina.  
Taki wiek, o ludzkiego żywota szafarki,  
Temu dziecięciu przędźcie, sprzyjaźliwe Parki!<sup>87</sup>

Dziecko, Syn, Dziedzictwo,  
Szlachcic

<sup>79</sup>Jóst Glac — kupiec krakowski, potem łwowski, zapewne skarbnik królewski za Zygmunta Augusta, zmarł w r. 1575. [przypis redakcyjny]

<sup>80</sup>liczbę czynić — wyliczać się. [przypis redakcyjny]

<sup>81</sup>zwierzę o jednym oku — lufa muszkietu, opieranego na widłach, lub armaty osadzonej na lawecie. [przypis redakcyjny]

<sup>82</sup>Ślepym beltem — okrągłą kulą, a nie ostrą strzałą; dowcip zagadki polega na jej dwuznacznym rozwiązaniu: na pierwszy rzut oka chodzi tu o zadek, naprawdę o broń palną. [przypis redakcyjny]

<sup>83</sup>Fraszka adresowana do Mikołaja Radziwiłła (1574–1577) — zmarłego w dzieciństwie syna hetmana Krzysztofa Pioruna Radziwiłła i Katarzyny Anny Sobkówny. [przypis redakcyjny]

<sup>84</sup>rósć — rośnij. [przypis redakcyjny]

<sup>85</sup>oczy... dziadowskie — Mikołaja Radziwiłła, wojewody wileńskiego. [przypis redakcyjny]

<sup>86</sup>w pierścień ugadzając — ćwiczenie wojskowe we władaniu kopią. [przypis redakcyjny]

<sup>87</sup>Parki — boginie losu (trzy siostry) przędące nić życia i ucinające ją w chwili śmierci. [przypis redakcyjny]

# Marcinowa powieść

Ba, jeszcze raz, Marcynie! — Więc powiem, tak było:  
Kilka osób na jedną sałę się złożyło.  
Każdy z żoną. Wieczera potym odprawiwszy  
Szli spać. Ledwie się składli, kiedy co waśniwszy  
Na drugie tak zawoła: „Panowie, czas wsiadać!”  
A ci też (ale o tym nie trzeba powiadać).  
Po małej chwili zasię tenże się ozowie,  
Co i pierwaj straż trzymał: „Czas wsiadać, panowie!”  
A panowie do siodła. Ujechawszy milę,  
Posłuchali onego: „Postój koniom chwilę!”  
A jeden zatym usnął. On znowu: „Panowie, Czas wsiadać!”  
Wszyscy inszy stali przedsię w słowie,  
A tego żona budzi: „Miły, nie słyszycie?”  
Już tam drudzy wsiadają, wierę, rychło spicie!”  
A ten chrapi, choć nie spi. „Miły, ba, słuchajcie,  
Już tam drudzy wsiadają.” „Ej, jużże wsiadajcie,  
Aż was diabli pobiorą!” Ali drudzy: „Szkoda  
Odjeżdżać towarzysza; wielka rzecz przygoda!  
Pomóżmy mu w złym razie, a załóżmy swoje.”  
„Diabeł cię niechaj prosi, niech już ciągną moje.”  
„Miła, ty się nie przeciw! pokarmiwszy koni,  
A jutro rano wstawszy, będziem tam, gdzie oni.”

# Modlitwa o deszcz

Wszego dobrego Dawca i Szafarzu wieczny,  
Tobie ziemia, spalona przez ogień słoneczny,  
Modli się dżdża i smętne zioła pochylone,  
I nadzieja oraczów, zboża upragnione.

Ściśni wilgotne chmury świętą ręką swoją,  
A ony suchą ziemię i drzewa napoją  
Ogniem zjęte; o, który z suchej skały zdroje  
Niesłychane pobudzasz, okaż dary swoje!

Ty nocną rossę<sup>88</sup> spuszczasz, Ty dostatkiem hojnym  
Żywej wody dodawasz rzekom niespokojnym.  
Ty przepaści nasycasz i łakome morze,  
Stąd gwiazdy żywność mają i ogniste zorze.  
Kiedy Ty chcesz, wszytek świat powodzią zatonie,  
A kiedy chcesz, od ognia jako pióro wspanie.

Bóg, Natura

Deszcz, Woda

# Na dom w Czarnolesie

Panie, to moja praca, a zdarzenie Twoje;  
Raczyż błogosławieństwo dać do końca swoje!  
Inszy niechaj pałace marmurowe<sup>89</sup> mają

Bóg, Modlitwa, Kondycja  
ludzka

<sup>88</sup>rossę — oryginalnie u Kochanowskiego, zgodnie z dawną ortografią jest: rossę. [przypis edytorski]

<sup>89</sup>marmurowe — u Kochanowskiego, zgodnie z dawną ortografią: „marmórowe” [przypis edytorski]

I szczerym złotogłowem ściany obijają,  
Ja, Panie, niechaj mieszkam w tym gniaździe ojczystym,  
A Ty mię zdrowiem opatrz i sumnieniem czystym,  
Pożywieniem ućciwym, ludzką życzliwością,  
Obyczajmi znośnymi, nieprzykrą starością.

## Nagrobek dwiema braciej<sup>90</sup>

Tu Jadam i Mikołaj, dwa bracia rodzeni  
Czerni, w jednymże grobie leżą położeni.  
Ten na wojnie gardło dał, ów zginął w pokoju:  
Nie masz przymierza z śmiercią, zawždy my z nią w boju.

Śmierć, Wojna

## Nagrobek Gąsce

Już nam, Gąska niebożę, nie będziesz błaznował,  
Już „Pod Operyjaszem”<sup>91</sup> nie będziesz harcował  
Ani glótów<sup>92</sup> z rękawa sypał na chłopięta,  
Kiedy cię więc opadną jakoby szczenięta.  
Jużeś leciał za morze, Gąsko, jużeś w dole<sup>93</sup>  
A czarnej Persefonie szpaczkujesz przy stole,  
A duszyce się śmieją, że ten, co by g’rzeczy  
Słowa wyrzec nie umie, nowy cień człowieczy.  
Więc my też, pamiętając na jego zabawki,  
Nowej mu nie żałujmy usypać rękawki<sup>94</sup>!  
Nad nią miasto proporca suknią szachowaną<sup>95</sup>  
Zawieśmy, a na grobie gęś twardo kowaną<sup>96</sup>,  
A to, żeby mógł każdy, kto tędy pobieży,  
Domyślić się zarazem, że tu Gąska leży.

Błazen, Żaloba

## Temuż<sup>97</sup>

Ośmdziesiąt lat (a to jest prawy wiek człowieczy)  
Czekała śmierć, żeby był Gąska mówił g’rzeczy;  
Nie mogła się doczekać, błaznem go tak wzięła  
I tąż drogą, gdzie mądre zajmuje, pojęła.  
Gąska, błaznij ty przedsię; imię twe nie zginie,  
Póki dzika i swojska gęś na świecie słyńie.

Błazen

<sup>90</sup>*dwiema braciej* (starop. liczba podwójna) — dwóm braciom. [przypis edytorski]

<sup>91</sup>„Pod Operyjaszem” — winiarnia krakowska z winem węgierskim z Eperies. [przypis redakcyjny]

<sup>92</sup>*glótów* — kulek ołowianych. [przypis redakcyjny]

<sup>93</sup>*w dole* — w podziemiu zmarłych, królestwie Persefony. [przypis redakcyjny]

<sup>94</sup>*rękawki* — kopca mogiłnego. Nazwa wywodzi się od kopca Krakusa. Kopiec ten według legendy lud usypał znosząc ziemię w rękawach. Później nazwa święta ludowego, zapewne pamiątka dawnej uroczystości obchodzonej przez Słowian. [przypis redakcyjny]

<sup>95</sup>*suknią szachowaną* — tzw. domino, szata błaznów. [przypis redakcyjny]

<sup>96</sup>*twardo kowaną* — wykutą z kamienia; zwrot mieści w sobie aluzję zarówno do nazwiska zmarłego błazna, jak i do jego zawodu w związku z przysłowiem o krainie głupców, gdzie podkuwa się gęsi. [przypis redakcyjny]

<sup>97</sup>Utwór odnosi się do fraszki z *Ksiąg trzecich* pt. *Nagrobek Gąsce*. [przypis edytorski]

## Nagrobek Hannie Spinkowej od męża<sup>98</sup>

Jeśli człowiek po śmierci słyszy albo czuje,  
Hanno, o Hanno moja, twój cię mąż mianuje.  
Pókiś na świecie była, pókiś używała  
Wdzięcznych darów niebieskich, mam za to, żeś znała  
Moję uprzejmość i chęć szczerą przeciw sobie;  
Teraz, kiedyś w tym zimnym położona grobie,  
Czym cię inszym mam ućcić — jeno płaczem swoim,  
Który-m ja wieczny winien wielkim cnotom twoim.

Cnota, Śmierć, Żona

## Nagrobek jej M. P. wojewodzinej lubelskiej<sup>99</sup>

Tu róża, tu fijołki, tu mieccie<sup>100</sup> leliją!  
Ten marmur<sup>101</sup> świętobliwy zamyka Zofiją,  
Zofiją Bonarównę, której żywot święty  
Godzien, aby wszem paniom za przykład był wzięty.

## Drugi<sup>102</sup>

Mężu mój, o mój mężu, śmierć nielutościwa  
Mnie smutną z tobą dzieli, a pod ziemię wzywa,  
Do niskiej Prozerpiny ciemnego pokoja.  
Bóg cię żegnaj, ja żywa i umarła twoja!

Mąż, Miłość, Śmierć,  
Tęsknota

## Nagrobek koniowi

Tym cię marmurem<sup>103</sup> ućcił twój pan żałościwy  
Pomniąc na twoją dzielność, Glinko białogrzywy!  
A tyś był dobrze godzien, nie podlegwszy skazie,  
Świecić na wielkim niebie przy lotnym Pegazie<sup>104</sup>.  
Ach, niebożę, toś ty mógł z wiatry w zawód biegać,  
A nie mogłeś nieszczęsnej śmierci się wybiegać!

Koń, Śmierć, Żaloba

<sup>98</sup>Hanna Spinkowa — córka Anny Kobylińskiej, z. voto Bzickiej (por. fr. II 28), zmarła między kwietniem 1570 a czerwcem 1572. [przypis redakcyjny]

<sup>99</sup>Zofia Firlejowa z Bonarów (zm. po 1563) — żona wojewody lubelskiego Jana, którego dworzaniem był młody Kochanowski. [przypis redakcyjny]

<sup>100</sup>mieccie — miotajcie, rzucajcie. [przypis edytorski]

<sup>101</sup>marmur — u Kochanowskiego oryginalnie, zgodnie z dawną ortografią jest: marmór. [przypis edytorski]

<sup>102</sup>Utwór odnosi się do fraszki z *Księg trzecich* pt. *Nagrobek jej M. P. wojewodzinej lubelskiej*. [przypis edytorski]

<sup>103</sup>marmurem — oryginalnie u Kochanowskiego, zgodnie z dawną ortografią jest: „marmórem”. [przypis edytorski]

<sup>104</sup>na... niebie przy... Pegazie — Pegaz, skrzydlaty rumak Muz i poetów (symbol natchnienia poetyckiego), przeniesiony na firmament tworzył gwiazdozbiór Pegaza. [przypis redakcyjny]

## Nagrobek kotowi

Pókiś ty, bury kocie, na myszach przestawał,  
A w insześ się myślistwo z jastrząby<sup>105</sup> nie wdawał,  
Byleś w łasce u ludzi i głaskanoć skórę,  
A tyś mruczając podnosił twardy ogon wzgórze.  
Teraz, jakoś ku myszom chciał mieć i półmiski<sup>106</sup>,  
I łąziłeś po ptaki w gołębiniec bliski,  
Daleś gardło, niebożę, i wisisz na dębie;  
A twej śmierci i myszy rady, i gołębie.

Kot, Zwierzęta

## Nagrobek Piotrowi

Pamięć myślistwa twego, Pietrze ucieszony,  
Stoję tu, słup kamienny, twardo usadzony.  
Przy grobie masz naczynie wszystko postawione:  
Koń, strzały, psy, potyczki, sieci rozciągnięte.  
Wszystko, biada mnie, kamień; a zwierz tuż bezpieczny  
Ociera się mimo cię, a ty sen spisz wieczny.

## Nagrobek Różynie

Tu syta wieku leży Różyna;  
Lecz tylko wieku, ale nie wina,  
Nie stoi o mszę ani o dzwony,  
Wolałaby dzban piwa zielony.

Kobieta, Pijaństwo, Starość,  
Wino, Pogrzeb

## Nagrobek Stanisławowi Strusowi<sup>107</sup>

Nie nowina to Strusom na wszelaką trwożę  
Ciały swymi zawalać złym pohańcom drogę;  
Tak dziad zginął, tak ociec, tak moi stryjowie;  
Tenże upad i mojej naznaczon był głowie,  
Bom legł we krwi pogańskiej, a kto mię żałuje,  
Znać, że nie wie, jako śmierć ućciwa smakuje.  
Stanisław Struś tu leżę; nie wchodź, poganinie!  
Sprawiedliwa waśń i po śmierci nie ominie.

Śmierć bohaterska,  
Obywatel, Rycerz,  
Przedmurze chrześcijaństwa

<sup>105</sup>z *jastrząby* — z jastrzębiami, z którymi ramię w ramię polował na gołębie. [przypis redakcyjny]

<sup>106</sup>*półmiski* — wyszukane potrawy. [przypis redakcyjny]

<sup>107</sup>Stanisław Strus, oplakiwany również wierszem Mikołaja Sępa Szarzynskiego, poległ w r. 1571 w bitwie z Tatarami nad Rastawicą na Ukrainie. [przypis redakcyjny]

## Na heretyki

Po co wy, heretycy, w kościele bywacie,  
Kiedy ceremonije za śmiech sobie macie?  
Jeśli zła w oczu waszych msza i procesyja,  
Aza lepsze łakomstwo i ta ambicyja?  
Wyjmi, niebożę, bierzmo pierwaj z oka swego,  
A potym ździebłka sięgaj w oczach u drugiego<sup>108</sup>!  
Chwalisz, jako w twym zborze dobrze nauczają,  
A przedsię tam się ciśniesz, kędy rozdawają<sup>109</sup>.  
A jeśli jeszcze z niczym odjedziesz do żony,  
Jakobyś wodę święcił albo też krzcil dzwony<sup>110</sup>.

Religia, Korzyść

## Na lipę

Przypatrz się, gościu, jako on list mój zielony  
Prędko uwiadł, a już mię przejrzeć z każdej strony.  
Co, mniemasz, tej przygody nagłej za przyczyna?  
Ani to mrozów, ani wiatrów srogich wina,  
Lecz mię złego poety wirsze zaleciały,  
Tak iż mi tylko prze smród włosy spaść musiały.

Drzewo, Poezja

## Na lipę

Uczony gościu! Jeśli sprawą mego cienia  
Uchodzisz gorącego letnich dni promienia,  
Jeślić lutnia na łonie i dzban w zimnej wodzie  
Tym wdzięczniejszy, że siedzisz i sam przy nim w chłodzie:  
Ani mię za to winem, ani pój oliwą,  
Bujne drzewa nalepiej dżdżem niebieskim żywą;  
Ale mię raczej daruj rymem pochwalonym,  
Co by zazdrość uczynić mógł nie tylko płonym,  
Ale i płodnym drzewom; a nie mów: „Co lipie  
Do wirszów?” — skaczą lasy, gdy Orfeus<sup>111</sup> skrzypie.

Drzewo, Poezja

## Na słup kamienny

Jest coś na świecie (kto chce pilno wejrzeć w rzeczy),  
Z czego się dowcip wypleść nie może człowieczy<sup>112</sup>.  
Co rozumowi barziej, proszę cię, przystało,

Cnota, Rozum

<sup>108</sup>Przysłowie oparte na Ewangelii św. Mateusza (Mt 7:3). [przypis redakcyjny]

<sup>109</sup>a kędy rozdawają — fraszka wymierzona jest przeciw tym protestantom, którzy dla korzyści materialnej udawali stronników kościoła panującego. [przypis redakcyjny]

<sup>110</sup>wodę święcił albo też krzcil dzwony — święcenie wody i chrzczenie dzwonów nie dawało dochodu księdzu. [przypis redakcyjny]

<sup>111</sup>Orfeus — syn Muzy Kaliope i Apollina, śpiewem swym i grą na lutni poskramiał dzikie zwierzęta, wzruszał drzewa i kamienie, uspokajał burze morskie i wiatry. [przypis redakcyjny]

<sup>112</sup>czego się dowcip... — z czego pomysłowość ludzka nie może znaleźć wyjścia. [przypis redakcyjny]

Jeno żeby się złym źle, dobrym dobrze działo?  
W czym tak częsta omyłka, że ten to sąd boży  
Niejednemu sumnieniu i serce zatrwoży.  
Przedsię żyjmy pobożnie g'woli samej cnotcie,  
Której cena jednaż jest w szczęściu i w kłopotcie.

## Na sklenicę

Służyłam wojewodom krakowskim przed laty,  
Zdobiąc krasną urodą swą ich stół bogaty.  
Teraz czas przyniósł, żem jest Głoskowskiemu<sup>113</sup> dana;  
Nie mogłam mieć lepszego po swym piecu pana.

## Na zdrowie

Ślachtetne zdrowie,  
Nikt się nie dowie,  
Jako smakujesz,  
Aż się zepsujesz.  
Tam człowiek prawie  
Widzi na jawie  
I sam to powie,  
Że nic nad zdrowie  
Ani lepszego,  
Ani droższego;  
Bo dobre mienie,  
Perły, kamienie,  
Także wiek młody  
I dar urody,  
Mieśca wysokie,  
Władze szerokie Dobre są, ale —  
Gdy zdrowie w cale<sup>114</sup>.  
Gdzie nie masz siły,  
I świat niemiły.  
Klinocie drogi,  
Mój dom ubogi  
Oddany tobie  
Ulubuj sobie!

Zdrowie

Bogactwo, Młodość,  
Pozycja społeczna

## O błaznie

Płeszki (błazen powiada), to mię podnosicie,  
Ale ja świecę zgaszę, że mię nie ujrzycie.

<sup>113</sup>Stanisław Głoskowski — od r. 1576 dworzaninowi Zygmunta Augusta, a potem jego następców. [przypis redakcyjny]

<sup>114</sup>*Gdy zdrowie w cale* — gdy zdrowie jest zachowane w całości, tj. nie nadszarpnięte chorobą. [przypis edytorski]

## O duszy

Powiem, chocia nie g'rzeczy<sup>115</sup> zda się rozumowi,  
Trudno wytrwać o jednej duszy człowiekowi:  
Bo jedna ma być w ciele, a druga w kalecie<sup>116</sup> —  
Krom tej trudno, krom owej źle żyć, jako wiecie.

Dusza, Pieniądz, Kondycja  
ludzka

## O flisie

Ze Gdańska flis wędrując, gdy sobie nadchodził,  
Stąpił we wsi do karczmy, aby się ochłodził.  
Ale miasto ochłody jeszcze się zapalił,  
Bo mu Kupido młodą gospodynią schwalił.  
Więc każe piwa nosić, a gospodarz baczy,  
Że mu do żony z wiosłem flis przymierzać raczy.  
Da pokój: za gościów grosz miło mu się napić,  
Nie każe się do łoża gospodyniej kwapić.  
Flis ma swą rzecz na pieczy, a gospodarz nie mniej.  
Słuchajcież, kto tu sztukę wyprawi foremniej.  
Kiedy gospodarz nie mógł już przesiedzieć flisa:  
„Nie tu — pry — łąć”; wzniozwszy głą nakrył dłonią cisa.  
Usnął ściany się wsparwszy. Flis ku paniej godzi.  
Onej też nie od tego, ręka tylko szkodzi.  
„Namniejsza to” — rzecze flis; także między spary  
W grosz ugodził dobywszy krzoski z szarawary.

Kochanek, Mąż, Obyczaj,  
Żona

## O fraszkach

Fraszki tu niepoważne z statkiem się zmieszały;  
Komu by drugie rzeczy więc nie smakowały,  
Wziąwszy swą część, ostatek drugim niech podawa;  
Ty to wolisz, a ów zaś przy owym zostawa.  
A ja, jako bogaty kupiec w sklepie wielkim,  
Rozkładam swe towary cudzoziemcom wszelkim:  
Tu bisior, tu koftery, tu włoskie zaponki,  
Sam dalej póhatałsie i czarne pierścionki.

## O Hektorze<sup>117</sup>

Hektor dał miecz Ajaksowi,  
Ajaks dał pas Hektorowi —  
Hektor pasem uwiązany,

Wróg

<sup>115</sup>nie g'rzeczy — niedorzecznym. [przypis edytorski]

<sup>116</sup>kaleta — sakiewka, woreczek na pieniądze. [przypis edytorski]

<sup>117</sup>Nierozstrzygnięty pojedynek Hektora z Ajaksem (bohaterem greckim, uczestnikiem wojny trojańskiej) zakończył się wymianą darów, które w niedalekiej przyszłości przyniosły przeciwnikom nieszczęście: pasem Ajaksa zwycięski Achilles przywiązał zwłoki Hektora do swego wozu; Ajaks zaś przebił się mieczem Hektora. Stąd greckie przysłowie: dary nieprzyjaciół przynoszą nieszczęście. [przypis redakcyjny]



Bystrymi końmi targany;  
Ajaks także, popędliwy,  
Wraził w się miecz nieszczęśliwy.  
Tak między nieprzyjacioły  
Upad niesie i dar goły.

## O kaptanie

Prawo jest, aby kapłan nie mógł pojąć żony;  
Tenże nie ma być w żadnym członku uszczerbiony.  
Jeśli nie miał mieć żony, mógłić go zostawić  
Przy uszu, ale jajec lepiej było zbawić.

Ksiądz, Żona

## O kołnierzu

Poradźmy się rady czyjej:  
Kołnierz li to u deliej  
Czy delija<sup>118</sup> u kołnierza  
Na grzbiecie cnego rycerza?

## O kozle

Miłośnicy mądrości<sup>119</sup> tak nam powiedają,  
Że niemowne zwierzęta rozumu nie mają,  
Lecz kozieł taką sztukę niedawno wyprawil,  
Że na wszystek świat znacznie rozum swój objawil.  
Zjadł piskorza żywego; piskorz niecierpliwy  
Strawienia nie czekając przepadł przezeń żywy.  
Kozieł go w rzyć drugi raz; on drugi raz z rzyci,  
By z Labiryntu Tezeus po świadomej nici.  
Kozle, prędko wždy trawisz; znowu z nim do saku,  
Piskorz też dawnej ścieżki nie uchybił znaku.  
Myśli kozieł, co czynić? Broda doktorska,  
Przypatrz się, jeśli też i rada żakowska?  
Piskorza połknął, a rzyć przycisnął do ściany  
I tak gońca poimał trzykroć przejechany.

Mądrość, Podstęp, Ptak,  
Zwierzęta

## O łaziebniakach

Łaziebniacy a kurwy jednym kształtem żyją,  
W teźże wannie i złego, i dobrego myją.

Obyczaje

<sup>118</sup>delija — delia, rodzaj okrycia wierzchniego noszonego przez szlachtę; płaszcz, oponcza. [przypis edytorski]

<sup>119</sup>Miłośnicy mądrości — filozofowie, przyrodnicy. [przypis redakcyjny]

## O Marku

Placze Marek nie przeto, że świat zostawuje,  
Ale że dzwonnikowi grosz jeden gotuje;  
A żeby jednym kosztem odprawić co więcej,  
Kazał synowi umrzeć po sobie co pręcej.

Skąpiec, Śmierć

## O mądrości

Nie to mądrość mądrym być albo wielkość świata  
Rozumem chcieć ogarnąć: krótkie ludzkie lata;  
Gonić w nich wielkie rzeczy, a dać gotowemu  
Upływać, podobno to barzo szalonemu.

Kondycja ludzka, Mądrość,  
Czas, Szaleniec

## O Mikoszu<sup>120</sup>

Mikosz kota przeciągnął, Jan się rzezał w koszu<sup>121</sup>;  
I rzecze ten pośledni: „Powiedz mi, Mikoszu,  
Wonczas gdyś kota ciągnął abo snać kot ciebie,  
Gdzieś był stryczków tak prędko dostał ku potrzebie?”  
Mikosz na to: „Dadzą mnie powrozów, gdy proszę,  
Bo, pięknie wysuszywszy, cało je odnoszę;  
Lecz ty, bracie, inaczej z ludźmi się sprawujesz,  
Pożyczywszy porzeżesz wszystko i popsujesz.”

## O miłości

Głód a praca miłość kazi,  
A ostatek czas wyrazi;  
Komu to więc nie pomoże,  
Do powroza mieć się może.

Miłość

## O tejże<sup>122</sup>

Jako ogień a woda różno siebie chodzą,  
Tak miłość a powaga nigdy się nie zgodzą.  
Dobrze by się nie kłaniać nieprzyjacielowi,  
Ale tym sakiem Miłość już o płatne łowi<sup>123</sup>.  
A im się kto chce mężniej popisać w tej mierze,  
Tym więcej śmiechu na się i błazeństwa bierze.  
A przedsię abo musim porzucić ten statek,

Miłość, Wróg, Śmiech,  
Szaleństwo

<sup>120</sup>Anegdotę cytuje również Górnicki w II księdze *Dworzanina polskiego*. [przypis redakcyjny]

<sup>121</sup>Jan się rzezał w koszu — ośmieszająca kara: winny, zawieszony w koszu nad rzeką lub błotem, chcąc się uwolnić musiał przeciąć sznury i wpaść wraz z koszem do wody. [przypis redakcyjny]

<sup>122</sup>Utwór odnosi się do fraszki z *Ksiąg trzecich* pt. *O miłości (Głód a praca miłość kazi...)*. [przypis edytorski]

<sup>123</sup>Ale tym sakiem Miłość już o płatne łowi — miłość łowi siecią nie na żarty, lecz naprawdę. [przypis redakcyjny]

Abo nam (to rzecz pewna) szaleć na ostatek.  
Telefów rozum<sup>124</sup> chwałę i przy tym zostanę,  
Bo ten, czym był postrzelon, tymże goił ranę.

## O miłości

Ma już pokój Prometeusz<sup>125</sup>, lecz ja miasto niego  
Jestem przybit na rogu Kaukazu śnieżnego.  
Mnie orlica serce żrze, które na swe męki  
Odrasta i żywi zwierż łakomy przedzdięki.  
Ma pokój Andromeda<sup>126</sup>, lecz ja, przykowany  
Do skały, prze cudzy grzech podejmuję rany.  
Do mnie płynie wieloryb rozdarwszy paszczekę.  
Gdzie ja mam rady szukać? Gdzie się ja uciekę?  
Ratuj, mężny Herkules, ratuj, Perseu sławny,  
A odnów (jedno by w czas) na mnie przykład dawny!

Prometeusz, Miłość,  
Cierpienie,

## O Necie

Harda Neta, iż gładkość swą do siebie czuje,  
Więc kiedy ją pozdrowię, ani podziękuje,  
A zawieszę li wieniec u niej przede drzwiami,  
Wdepce go zawždy w ziemię hardymi nogami.  
O zmarski, o starości, bywajcie co pręcęj!  
Owa wasze namowy będą ważyć więcej.

Kobieta, Kochanek, Miłość,  
Starość, Zemsta

## O swych rymiech

Ja inaczej nie piszę, jeno jako żyję;  
Pijane moje rymy, bo i sam rad piję,  
Nie mierzi mię biesiada, nie mierzą mię żarty,  
Podczas i czepiec; więc też pełne tego karty.  
Co po sykofancyj<sup>127</sup>? — Chcesz mię miary w życiu  
Nauczyć, a sam, księżę, nosisz diabła w kryciu.

Książdz, Poeta, Poezja, Wino

## Z Anakreonta

Nie dbałem nigdy o złoto,  
Alem tylko prosił o to,

Bogactwo, Przyjaźń, Wino

<sup>124</sup>*Telefów rozum* — Telefós, raniony przez Achilleśa, za radą wyroczni wyleczył nieogojącą się ranę rdzą tego oszczepu, którym była zadana. [przypis redakcyjny]

<sup>125</sup>Prometeusz — Prometeusz, olbrzym z rodu tytanów, wykrał na użytek ludzi ogień z nieba, za co Jowisz kazał przykuć go do skały Kaukazu, gdzie orzeł szarpał mu odrastającą wciąż wątrobę. Wybawcą jego był Herkules. [przypis redakcyjny]

<sup>126</sup>Andromeda — córka króla Etiopii, Cefeusza (syna Jowisza), i Kasjopei, oddana na pożarcie smokowi morskemu, wielorybowi (pustoszącemu kraj za bluźnierstwo Kasjopei, która twierdziła, że jest piękniejsza od nereid). Ocalił Andromedę Perseusz, który poślubił ją zabiwszy potwora. [przypis redakcyjny]

<sup>127</sup>*sykofancyja* — sykofancja; umiejętność przypodobania się, pochlebstwo. [przypis edytorski]

Aby kufel stał przede mną,  
A przyjaciel pijał ze mną,  
A tymczasem robotnicy  
Pieczę mieli o winnicy.  
To wszystko moje staranie,  
To skarb, złoto i zebranie.  
Ani dbam o kasztelana,  
Trzymając się mocno dzbana.

Pozycja społeczna

## *Z Anakreonta*

Skoro w rękę wezmę czasę,  
Wnet ze lba troski wystraszę;  
Więc iż mni mam, że mam wiele,  
Stąd mi łącno o wesele.  
Wieniec musi być na głowie,  
A fraszka wszyscy panowie.  
Kto się chce bić, obuj zbroję,  
Ja przy kuflu przedsię stoję,  
Bo tak mni mam, iż upitym  
Lepiej leżeć niż zabitym.

Wino, Pijaństwo, Wojna

## *Z greckiego*

Samy do swej obory woły rozpuszczone  
Przybiegły z gór, gwałtownym deszczem umoczone,  
A ubogi Tirimach pod wysokim dębem  
Spi wieczny sen, piorunem uśpiony trozębem.

Burza

---

Wszystkie zasoby Wolnych Lektur możesz swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać pod warunkiem zachowania warunków licencji i zgodnie z **Zasadami wykorzystania Wolnych Lektur**.

Ten utwór jest w domenie publicznej.

Wszystkie materiały dodatkowe (przypisy, motywy literackie) są udostępnione na **Licencji Wolnej Sztuki 1.3**. Fundacja Wolne Lektury zastrzega sobie prawa do wydania krytycznego zgodnie z art. Art.99(2) Ustawy o prawach autorskich i prawach pokrewnych. Wykorzystując zasoby z Wolnych Lektur, należy pamiętać o zapisach licencji oraz zasadach, które spisaliśmy w **Zasadach wykorzystania Wolnych Lektur**. Zapoznaj się z nimi, zanim udostępnisz dalej nasze książki.

E-book można pobrać ze strony: <http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/fraszki-ksiegi-trzecie>

Tekst opracowany na podstawie: Jan Kochanowski, *Dzieła polskie*, tom 1, Państwowy Instytut Wydawniczy, wyd. 8, Warszawa, 1976

Wydawca: Fundacja Nowoczesna Polska

Publikacja zrealizowana w ramach projektu Wolne Lektury (<http://wolnelektury.pl>). Reprodukacja cyfrowa wykonana przez Bibliotekę Narodową z egzemplarza pochodzącego ze zbiorów BN.

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Aleksandra Sekuła, Barbara Otwinowska, Dariusz Gałeczki, Julian Krzyżanowski, Olga Sutkowska.

*Wesprzyj Wolne Lektury!*

Wolne Lektury to projekt fundacji Wolne Lektury – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

*Jak możesz pomóc?*

Przekaż 1,5% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Wolne Lektury, KRS 0000070056.

**Wspieraj Wolne Lektury** i pomóż nam rozwijać bibliotekę.

Przekaż darowiznę na konto: **szczegóły na stronie Fundacji**.